

Gdy zwierzęta przeszkadzają ludziom

5 września 2020

Wprowadzone w 2018 r przez PiS zmiany w prawie łowieckim nie wpłynęły na prawidłowość szacowania szkód oraz terminowe wypłacanie odszkodowań.

W ostatnich latach narasta problem szkód łowieckich. Odszkodowania, wypłacane rolnikom przez koła łowieckie są bowiem coraz większe. W roku gospodarczym 2017/2018 kwota wypłaconych odszkodowań wyniosła 90 850,3 tys. zł – o ponad 13,5 mln zł (18 proc.) więcej niż w roku 2016/2017 oraz o prawie 17,5 mln (24 proc.) więcej w porównaniu z rokiem 2015/2016.

Wzrost tych sum można by uznać za zjawisko pozytywne, świadczące o odradzaniu się dzikiej przyrody w naszym kraju. Rzecz jednak w tym, że odszkodowania nierzadko są wypłacane nierzetelnie, po uważaniu, co ma miejsce zresztą po obu stronach. Zdarzają się więc odszkodowania zbyt wysokie, ale także i zaniżone.

Szkody łowieckie to – nie całkiem zgodnie z nazwą – nie tylko szkody wyrządzane przez myśliwych podczas polowań. To przede wszystkim straty gospodarcze powodowane przez dziko żyjącą zwierzynę: zniszczenia w uprawach, płodach rolnych czy hodowli.

Zgodnie z prawem odszkodowania za szkody łowieckie wypłaca Polski Związek Łowiecki (na terenie obwodów łowieckich) oraz Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe (poza tymi obwodami).

W roku 2018 za sprawą Prawa i Sprawiedliwości w ustawie prawo łowieckie wprowadzono zmiany, które miały zapewnić rzetelne i terminowe wypłacanie odszkodowań. W skład zespołów szacujących

szkody zostali włączeni przedstawiciele gmin, możliwe stało się składanie odwołań do nadleśniczych. Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła działanie nowego systemu, badając okres pomiędzy 1 kwietnia 2017 r., a 31 sierpnia 2019 r. Okazało się, że działa kiepsko.

„Wprowadzone zmiany w ustawie Prawo łowieckie niewiele zmieniły w kwestii szacowania szkód oraz terminowego wypłacania odszkodowań” – stwierdziła NIK w raporcie pokontrolnym.

Wyniki kontroli wskazują, że w kołach łowieckich, zamiast porządnego szacowania szkód, wysokość odszkodowań najczęściej ustalano w drodze porozumienia z rolnikami – czyli poza procedurami wskazanymi w prawie łowieckim. „Zawierając ugody, całkowicie lub częściowo pomijano procedurę szacowania szkód określoną w ustawie i przepisach wykonawczych” – podkreśla NIK.

Oznacza to, że nie zbierano danych dotyczących m.in.: powierzchni uszkodzonej, procentu zniszczenia uprawy, plonu z 1 ha. „Brak tych danych uniemożliwiał zweryfikowanie uzgodnionej kwoty do wysokości odszkodowania, która przysługiwałaby w przypadku zastosowania przepisów” – wskazuje Izba.

NIK zwraca też uwagę, że pomijanie przy szacowaniu szkody procedury określonej w Prawie łowieckim, oznacza niemożliwość weryfikacji, czy wysokość odszkodowania została ustalona rzetelnie i odpowiada poniesionym stratom.

W rezultacie, nadal może dochodzić do nieprawidłowości i nadużyć. Ponadto, odszkodowania wypłacane są nieterminowo, z opóźnieniami nawet ponad sześciomiesięcznymi. Być może liczba nieprawidłowości zmniejszy się dzięki temu, że wprowadzono możliwość składania odwołań od oględzin lub oszacowania szkód do nadleśniczych.

NIK skierowała do Ministra Środowiska wniosek o wprowadzenie

do prawa łowieckiego sposobów ustalania i dokumentowania wysokości odszkodowania wypłacanego w wyniku ugody. Wydaje się jednak, że obecna sytuacja, gdy panuje tu dowolność i brak reguł, może odpowiadać wielu zainteresowanym.

Przy okazji warto zauważyć, że odszkodowania przysługują za szkody wyrządzane nie przez wszystkie dzikie zwierzęta. Dotkliwe bywają niekiedy szkody powodowane przez zające (niszczące rośliny uprawne), lisy (drób), żurawie i wydry (ryby), a nawet nietoperze (budynki mieszkalne). W przypadku tych gatunków zwierząt (i wielu innych) odszkodowania nie przysługują. Jak wskazuje Rzecznik Praw Obywatelskich, powoduje to skargi rolników.

„Podczas spotkań regionalnych Rzecznika Praw Obywatelskich obywatele skarżyli się, że szkody wyrządzane przez zwierzęta podlegające ochronie są poważnym problemem społecznym” – stwierdza RPO.

Minister środowiska wydał 16 grudnia 2016 r. rozporządzenie określające dziko żyjące zwierzęta objęte ochroną. Objęło ono 592 gatunki zwierząt. „Prawo nie przewiduje możliwości odszkodowania za szkody wyrządzone przez te zwierzęta” – wskazuje Rzecznik Praw Obywatelskich.

Dlatego Rzecznik zwrócił się do ministra środowiska o „rozważenie działań” w celu wydania przez Radę Ministrów nowego rozporządzenia o gatunkach zwierząt chronionych wyrządzających szkody, za które odpowiadałby Skarb Państwa. Ze względu na fatalną sytuację budżetu państwa, trudno jednak oczekiwać, aby zostały podjęte jakiekolwiek działania, mogące rozszerzać odpowiedzialność Skarbu Państwa za te szkody.

Autorstwo: AL

Źródło: Trybuna.info